

POLSKA ZACHODNIA

Tygodnik



ROK II

POZNAŃ, DNIA 24 MARCA 1946 R.

C109038

NR 12 (34)

Postawa prasy wobec Ziemi Odzyskanych

Dwudniowy Zachodni Kongres Dziennikarski, który obradował w Poznaniu 16 i 17 marca br. rzucił szeroki snop światła na zagadnienia Ziemi Odzyskanych. Jak we wkłętym zwiercadle znalazły w nim odbicie wszystkie kwestie, wszystkie niedomagania i pozytywne osiągnięcia społeczeństwa i administracji państwowej na przestrzeni roku. Zdawali sobie sprawę, że powrót na szlaki piastowskie nie będzie triumfalnym pochodem, że ziemi te nie wystarczyło zdobyć orężem, ale trzeba je opanować gospodarczo i zaludnić elementem rdzennie polskim.

Wiedzieliśmy dalej, że klęska Niemiec nie rozwiązała dla Polski problemu niemieckiego. Dziennikarstwo polskie zwrócone twarzą do Odry, Nisy i wybrzeża, nie mogło swej wielkiej i odpowiedzialnej roli spełnić bez retrospektywnego rzutu okiem i bez wytknięcia sobie najprostszej i najdoskońszej linii postępowania. I dlatego przybyło ono na ten sejmik dziennikarski do Poznania, poprzez który najżywotniej i najrealniej przepływa nurt myśli polskiej ze Wschodu na Zachód.

W poczuciu serdecznej troski o przyszłość tych ziem, sporządzono bilans dotychczasowych osiągnięć i wysunięto szereg postulatów. Stwierdzono jako pozytywne osiągnięcie powołanie do życia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, dano wyraz przekonaniu, że Polski Związek Zachodni dobrze służy sprawie, zwrócono uwagę na pewne braki w akcji repolonizacyjnej, uświadamiającej ludność zarówno autochtoniczną, jak i repatriacyjną.

Zauważono, że prasa polska w Z. S. R. R. nie spełnia swego zadania wobec Ziemi Odzyskanych, gdyż nie informuje należycie o tych ziemiach swych czytelników. Specjalną dalej uwagę poświęcono akcji odpierania zarzutów nam wrogich na terenie międzynarodowym. Nasze uzasadnienia historyczne i konieczności gospodarcze nie są tam należycie popularyzowane. Natomiast prasa niemiecka już obecnie prowadzi wrogą nam propagandę, starając się przedstawiać Ziemię Odzyskaną jako dziki step.

Dalej powzięto postulat, który podnosiliśmy już na tym miejscu o zawieszenie na terenie Ziemi Odzyskanych tzw. klucza partyjnego i osłabienie walk partyjnych, natomiast podtrzymywanie wśród ludności tam osiadłej autorytetu władzy.

Wyliczyliśmy tu niektóre tylko postulaty i uchwały. Powzięto ich stosunkowo wiele, co dowodzi, że zgromadzeni dziennikarze dali pełny wyraz wszystkim prądom i nastrojom społeczeństwa naszego.

Pierwszy Zachodni Kongres Dziennikarski spełnił swoje zadanie i przyczynił się należycie do zorientowania społeczeństwa w kierunkach zasadniczych współczesnej myśli naszej o Ziemiach Odzyskanych, a władzom ułatwił możliwość usprawnienia poczynań i działań rządowych.

H. B.



OPOLE — STOLICA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

powstałe na miejscu prasłowiańskiego grodziszczka, jest obecnie węzłem kolejowym pierwszorzędного znaczenia, posiada duży port na Odrze i różnorodny przemysł.

Dm 55/02

a 1

Repolonizacja i jej zasady polityczne

Podstawą odbudowy polskiego organizmu narodowego na Ziemiach Odzyskanych musi być miejscowa rdzenna ludność polska. Sprawdzenie jej polskości przeprowadzane było dotychczas w poszczególnych województwach Ziemi Odzyskanych z różną znajomością tego zagadnienia i z różnym nastawieniem uczuciowym. Stąd wyniki tej akcji wahają się od sumiennego wyeliminowania wrogich elementów niemieckich, do usuwania prawdziwych Polaków-działaczy polskich za Odrę.

Akcja ta jedynie na Śląsku Opolskim była przeprowadzona powszechnie w oparciu o społeczny czynnik oceniający — i według jawnie określonego systemu oceny; na innych obszarach prowadzono ją cząstkowo i przeważnie w wewnętrznym postępowaniu władz administracyjnych i bezpieczeństwa. Weryfikacja nie została jeszcze całkowicie przeprowadzona, toteż mimo zaawansowania weryfikacji, jak i akcji wysiedlania Niemców, należy ją usystematyzować w pewnych formach postępowania, jak i kryteriach oceny polskości.

Polski Związek Zachodni wystąpił do władz państwowych z materiałem uzasadniającym konieczność i zasady powszechnej weryfikacji oraz z projektem wzorowego regulaminu.

Memoriał i projekt regulaminu uwzględniają doświadczenia dotychczasowej akcji weryfikacyjnej.

Weryfikacja winna objąć całą ludność Ziemi Odzyskanych — b. obywateli Rzeszy Niemieckiej i doprowadzić do ustalenia jej narodowości.

Zasady weryfikacji wypływają z koncepcji polskiej polityki narodowościowej, obliczonej na pokolenia. Toteż mimo oporów psychicznych społeczeństwa dążącego do wyeliminowania z życia polskiego wszelkich choćby pozornych śladów niemieczyny oraz okazującego wręcz obawę przed ukrytą dywersją niemiecką, stawić musimy na szeroką akcję repolonizacyjną przez zatrzymanie w organizmie narodowym nie tylko Polaków o skryształizowanej świadomości narodowej, ale nawet tych Polaków, którzy pod wpływem warunków socjalnych i politycznych ulegli już w pewnym stopniu germanizacji, o ile tylko nie była ona wyrazem związania się uczuciowego i ideowego z narodem niemieckim.

Odmienne zatem od niemieckiego mitu krwi, polska polityka narodowościowa opiera się na możliwości duchowego odzyskania zgermanizowanych Polaków. Taka koncepcja znalazła apro-

batę wicepremiera Gomółki, który jako minister Ziemi Odzyskanych w wywiadzie prasowym w dniu 8 bm. oświadczył:

„Bierzemy również pod uwagę, że nawet ci Polacy, którzy ulegli zniemczeniu, w ciągu kilku lat przywróceniu zostaną polskości.“

Weryfikacja musi być oparta o czynnik społeczny, gdyż dla braku podstaw i bezpośrednich skutków prawnych nie może wiązać władz administracyjnych, a z drugiej strony wszechstronna i sumienna opinia społeczna może najlepiej ocenić wartości narodowe jednostki. Orzeczenie weryfikacyjne natomiast stanowi podstawę faktyczną dla władz administracyjnych przy kwalifikowaniu kandydatów do wysiedlania za Odrę jak i wnioskodawców o nadanie obywatelstwa. Ponieważ weryfikacją można objąć również nieobecnych, orzeczenia komisji weryfikacyjnych dadzą przedstawicielom Rzeczypospolitej na obszarze Rzeszy podstawę do udzielenia zezwolenia na powrót do Polski mieszkańcom Ziemi Odzyskanych, którzy wskutek działań wojennych lub przedwojennego wysiedlania, znaleźli się w głębi Rzeszy.

Oczywiście należy zdawać sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństwa tak szeroko zakrojonej polityki narodowościowej. Stoi przed naszym pokoleniem żyjącym w okresie dziejowych przemian terytorialnych i ustrojowych ciężkie zadanie odbudowy organizmu narodowego przy włączeniu do niego elementów, których świadomość narodowa jest zatarta, a więź wspólnoty narodowej opiera się przeważnie na jednym tylko z czynników, jak język lub religia. Tę więź należy rozszerzyć na wspólnotę poznania przeszłości, pełni kultury duchowej, pojęć moralnych i dorobku cywilizacyjnego, należy ją pogłębić ideami i ambicjami narodu na przyszłość. Tak wzmocnionego poczucia wspólnoty narodowej nie przerwą żadne zawieruchy dziejowe.

Zakończyliśmy zwycięsko tysiącletnią walkę terytorialną przez powrót do Odry i Nisy. Musimy zakończyć również zwycięsko walkę narodowościową, prowadzoną przez wieki wytrwale i bohatersko na tych ziemiach z niemiecką polityką eksterminacji i germanizacji.

Zrzucenie z siebie obowiązku dokończenia tej walki oznaczałoby kapitulację!

WŁAŚCIWA DROGA

Ostatnie wiadomości nadchodzące z Gubina i innych miejscowości pogranicznych są niepokojące. Dowiadujemy się bowiem o spaleniu gimnazjum w Gubinie i innych pożarach wzniesionych ręką zbrodniarzy. Kto spalił? — Ogólna opinia wskazuje na Niemców jako na niewątpliwych podpalaczy.

Nie dobrze się dzieje. Musimy jasno zdawać sobie sprawę z nowego niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony odwiecznego wroga, który dziś pod maską rzekomej demokracji dyszy chęcią odwetu i nie cofa się przed żadnym ze środków, którymi mogłby skutecznie przeszkodzić w procesie połączenia się Z. O. z Macierzą w jedną organiczną całość.

Niezależnie od uzasadniania konieczności przesunięcia naszej granicy poza Odrę i Nisę, na samej granicy muszą stanąć ludzie, którzy skutecznie potrafią ochraniać dobro publiczne i najży-

wotniejsze interesy narodowe. Jeżeli więc wielu z tamtych ogarnia dziś apatia, to wielką winę ponosimy sami nie starając się o niesienie pomocy realnej we właściwym rozmiarze tym, którzy na nią zasłużyli a w pierwszym rzędzie zdemobilizowanym żołnierzom na pograniczu, traktując ich niejednokrotnie po macoszemu i nie dotrzymując nieraz daleko idących przyrzeczeń. Dlatego też silnie przemówił do mnie fakt, że Oddział P. Z. Z. w jednym z miast powiatowych w Wielkopolsce zorganizował doraźną pomoc dla dzieci szkolnych powiatu patronowanego, które w ciężkich warunkach na Z. O. starają się pilnością nadrobić zaniedbania z okresu okupacji. Fakt ten przemawia do mnie tym silniej, że dzieje się to bez notowania w prasie z wymienianiem nazwisk ofiarodawców, bez uroczystej formy wręczania połączonej zwykle z przyjęciem czy herbatką itp.

Odnoszę wrażenie, że to jest właściwa droga do zlikwidowania pewnej dysproporcji pomiędzy tym co się mówi, pisze, a tym co się robi.

P.

~~~~~  
Obejmij warsztaty pracy nad Odrą i Nisą a zlikwidujesz zagadnienie niemieckie w Polsce!

# P.Z.Z. WZYWA DO JEDNOŚCI

Dnia 15 marca rb. na wspólnej konferencji w Poznaniu, Zarządu Głównego i kierowników Okręgów P. Z. Z. pozięto następującą uchwałę:

Bilans pierwszego okresu odrodzonej Polski wkrótce zamknięty zostanie wyborami. Już dziś wyraźnie zarysowały się zdobycie w walce demokracji z reakcją podstawy programu politycznego pierwszych wyborów odrodzonej Polski.

Na naczelnym miejscu w tym programie wysuwa się walka o pogłębienie zdobyci polskiej demokracji, o pełne zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych.

Taki bowiem jest program całego narodu bez względu na podziały partyjne.

Nadchodzące wybory będą manifestacją świadomości i woli politycznej narodu. Jedność narodowa w okresie wyborczym będzie miała decydujący wpływ na dalszy przebieg realizacji podstawowych zadań które stoją w tej chwili przed narodem polskim, a w szczególności na przebieg historycznego dzieła zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

Jednolita postawa wszystkich stronnictw demokratycznych wzmocze prestiż i silne wystąpienie Rządu Jedności Narodowej na forum międzynarodowym.

Jedność i jednolitość wystąpień politycznych wszystkich partii w zakresie treści jak i w zakresie taktyki winna być kanonem działania politycznego i rozumnego patriotyzmu.

Polski Związek Zachodni zwraca się do wszystkich stronnictw demokratycznych w Polsce

w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego

w obliczu knoń reakcji międzynarodowej skierowanych przeciwko naszej granicy na Odrze i Nisie i Bałtyku

wobec konieczności szybkiego zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych

wobec konieczności zespolenia nowego społeczeństwa polskiego na Ziemiach odzyskanych, złożonego z ludności miejscowej, repatriantów i przesiedleńców

o uznanie programu zachodniego za naczelną program polityczny narodu i państwa, określający kierunek planu realizacyjnego na najbliższe lata,

o uznanie udziału w wyborach za manifestację świadomości demokratycznej i politycznej woli powrotu na zachód,

o niedopuszczenie na Ziemiach Odzyskanych w żadnym razie i w żadnej formie do wyborczej walki politycznej, gdyż walka wyborcza rozbija jedność narodu i umożliwia reakcji międzynarodowej wysuwanie awanturniczych projektów zagrażających naszej granicy zachodniej,

o mobilizowanie wszystkich patriotycznych sił narodu polskiego we wspólnym bloku wyborczym wszystkich stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach —

dla zmanifestowania jedności narodu polskiego wokół wielkiego zagadnienia powrotu Polski na prastare ziemie polskie nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

## Pożyczka na odbudowę kraju i Ziemi Odzyskane

Cudzoziemcy odwiedzający Polskę stwierdzają niemal jednogłośnie, że nie ma drugiego kraju tak bardzo zniszczonego, stwierdzają jednak również, że nie ma drugiego narodu, który by dorównał nam ruchliwością, inicjatywą i pełną optymizmu przedsiębiorczością.

Tę opinię zawdzięczamy w głównej mierze postawie naszego społeczeństwa, a przede wszystkim naszym warstwom produktywnym, które ciężar podtrzymania waluty i kosztów odbudowy gospodarstwa narodowego opłacają różnicą między właściwymi a faktycznymi płacami.

Niewątpliwie jest to droga bardzo ciężka. Jest ona jednak jedyna zważywszy, że pomoc narodów zjednoczonych zaktualizuje się dopiero w przyszłości i w bliżej nieokreślonym terminie. Jedynie więc tą doraźną ofiarą własnych wyrzeczeń realizować możemy odbudowę naszego życia gospodarczego i przeprowadzać stojące przed nami zadania. A jest ich wiele i są olbrzymie i każde z nich z osobna — jak powiedziano — starczyłoby dla całego pokolenia, a ponieważ ich realizacja wymaga nadzwyczajnych środków — Rząd Jedności Narodowej postanowił rozpiścić Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju (PPOK).

Odbudowę Ziemi Odzyskanych umieszczono nie tylko wśród czołowych zadań i celów PPOK, ale realizowana ona będzie ponadto resortowo na odcinku komunikacji, odbudowy wsi na Ziemiach Odzyskanych.

Wyliczenie wszystkich konsekwencji planu inwestycyjnego, opartego na Pożyczce Odbudowy Kraju przekroczyłoby ramy artykułu, podkreślenia jednak wymaga społeczny charakter PPOK. Dzięki komitetom społecznym subskrypcja PPOK rozłożona zostanie na całe społeczeństwo w sposób bez porównania sprawiedliwszy, aniżeli było to przed wojną. Odnośnie Ziemi

Odzyskanych zastosowane zostaną daleko idące ulgi, tak aby subskrypcja PPOK w niczym nie naruszyła rodzącego się tu dopiero życia gospodarczego. Ulgi umożliwią subskrypcję PPOK każdemu obywatelowi na Ziemiach Odzyskanych.

Powiemy więcej: subskrybowanie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju leży w interesie każdego obywatela. Tej ruchliwości, inicjatywie i pełnej optymizmu przedsiębiorczości, o których mówiliśmy na początku — Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju nada rozmach, niezbędny wobec ogromu zniszczenia naszego kraju. A to z kolei zapewni nam pomoc zagranicą, ściślej mówiąc Ameryki, żywiącej sympatię i życzliwość dla tych, którzy sami sobie radę dać umieją. (sp)

## Podział administracyjny Ziemi Odzyskanych

Przy podziale administracyjnym Ziemi Odzyskanych (na województwa, powiaty i gminy) wypłynęła jako nader ważna sprawa podziału na gminy z tego względu, że zaborca zostawił nam w spadku wyłącznie gminy jednostkowe, złożone z jednej gromady wiejskiej, wówczas gdy w reszcie Rzplitej istnieją wszędzie gminy zbiorowe, złożone z kilku lub kilkunastu gromad.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zdecydowało, aby i na tych ziemiach wpro-

wadzone zostały przepisy, obowiązujące w całym Państwie.

Na ziemiach tych więc będzie istniała zasadniczo gmina zbiorowa. Przepisy te wszakże nie będą stosowane rygorystycznie, to znaczy, że tam, gdzie gmina będzie stanowiła ośrodek większy pod względem ludnościowym i gospodarczym, dającym rękomię zdolności do życia samodzielnego, gmina jednostkowa będzie utrzymana. Będzie to jednak wyjątek.

# OBSZAR NIEMIEC I PRUS

Nim Niemcy narodowo-socjalistyczne, czyli Trzecia Rzesza Hitlera zaanektowały tuż przed ostatnią wojną Austrię i Czechy, miały obszar nadany im Traktatem Wersalskim po wojnie światowej. To znaczy, że składały się z obszaru Drugiej Rzeszy (cesarskiej), powstałej przed 74 laty, zmniejszonej częściowo o obszary zaanektowane wojnami. Druga Rzesza, cesarska, stworzona w r. 1871 po wojnie niemiecko-francuskiej, mając na celu zniszczenie Francji i złączenie 25 samodzielnych suwerennych państw i państewek niemieckich w jedną całość, wysnuwając ubocznie hasło „odzyskania **rdzennie niemieckich krajów**” Alzacji i Lotaryngii, składała się z następujących obszarów:

1. Taż Alzacja i Lotaryngia, przyłączone po pobiciu Francji do Rzeszy Niemieckiej pod nazwą „Kraje Rzeszy” (Reichslande), obejmują 14 513,64 km<sup>2</sup> czyli 263,48 mil<sup>2</sup>.

2. Cztery królestwa:

a) Prusy:

348 658 km kw. — 6 331 mil kw.

b) Bawaria:

78 870 km kw. — 1 377 mil kw.

c) Saksonia:

14 993 km kw. — 272 mil kw.

d) Wirtembergia:

19 514 km kw. — 354 mil kw.

3. Sześć wielkich arcyksięstw (Grossherzogtümer):

a) Badenia:

15 081 km kw. — 273 mil kw.

b) Hesja:

7 681 km kw. — 139 mil kw.

c) Saksonia Weimarska:

3 617 km kw. — 65 mil kw.

d) Meklenburgia Zwierzynska:

13 127 km kw. — 238 mil kw.

e) Meklenburgia Strzelecka:

2 930 km kw. — 53 mil kw.

f) Oldenburgia:

6 427 km kw. — 116 mil kw.

4. Pięć arcyksięstw (Herzogtümer):

a) Brunswik:

3 672 km kw. — 66 mil kw.

b) Saksonia Meiwingen:

2 468 km kw. — 44 mil kw.

c) Saksonia Altenburg:

1 324 km kw. — 24 mil kw.

d) Saksonia Koburg-Gotha:

1 977 km kw. — 35 mil kw.

e) Anhalt:

2 299 km kw. — 41 mil kw.

5. Księstw:

a) Szwarzburg-Rudolstadt:

862 km kw. — 15,66 mil kw.

b) Schwarz-Sondershausen:

940 km kw. — 17,08 mil kw.

c) Lippe-Detmold:

1 215 km kw. — 22,06 mil kw.

d) Schaumburg-Lippe:

340 km kw. — 6,18 mil kw.

e) Reuss-Greiz:

317 km kw. — 5,75 mil kw.

f) Reuss-Schleiz:

827 km kw. — 15,01 mil kw.

g) Waldeck-Pyrmont:

1 121 km kw. — 20,36 mil kw.

6. Wolne miasta: Hamburg, Brema, Lubeka:

razem 969 km kw. — 17,60 mil kw.

Razem zajmowały wymienione państwa obszar 540 742 kilometrów kwa-

dratowych, czyli 982 045 mil kwadratowych, z tego **same Prusy**, do których zresztą większość tych państw i państewek ustosunkowywało się niechętnie, nawet wrogo, a które pod wodzą Bismarcka, ojca hitlerowskich Niemiec, rozpętały tę imperialistyczną wojnę, obejmowały 348 679 km<sup>2</sup>, czyli 633 245 mil<sup>2</sup>. Na resztę państw, przeważnie rdzennie niemieckich, zgromadzonych po zwycięskiej wojnie pod kierownictwem Prus i ich dynastii Hohenzollernów, przypada więc tylko 190 063 km<sup>2</sup>. W r. 1871 składały się Prusy z 14 prowincji, z których **sześć największych, grupujących się wokoło prowincji Brandenburg, dawnej Marchii, leżało na wschodzie i pochodziło ze świeżych zaborów Prus z przeważającą obcojęzyczną ludnością słowiańską**. Zważywszy, że dopiero Kongres Wiedeński w r. 1815 przyznał po upadku Napoleona I ziemie polskie pochodzące z rozbiorów Polski (których autorem był król pruski Fryderyk II) państwu pruskiemu, to ziemie te należały wtedy do Prus 55 lat; całość Pomorza nadodrzańskiego przysła do Prus dopiero za poprzedników Fryderyka II, a Prusy Wschodnie przestały być lennem państwa polskiego przy końcu XVII w., a były do początku XVIII w. Księstwem. Wiadomo, że w tym właśnie księstwie, w którym przez niedopatrzenie królów polskich usadowili się Hohenzollernowie, mógł jeden z nich ukoronować się na króla.

A teraz rzut oka na królestwo pruskie w r. 1805, w przeddzień rozbięcia go przez Napoleona, w dziesięć lat po trzecim rozbiorze Polski. Leopold Krug, który w tym roku pisze w Berlinie o „narodowym (!) bogactwie państwa pruskiego i zamożności jego mieszkańców”, daje takie zestawienie krajów, z których były zlepione Prusy.

1. Marchia Brandenburska:

a) Neumark

206 mil kw.

b) Kurmark

447 „ „

2. Halberstadt i Hohenstein

46 „ „

3. Fryzja Wschodnia

54 „ „

4. Klewe i część Mörs

22 „ „

5. Hrabstwo Mark z przyl.

45 „ „

6. Minden

31 „ „

7. Rawensberg

27 „ „

8. Teklenburg

6 „ „

9. Lingen

9 „ „

10. Paderborn

54 „ „

11. Ansbach

54 „ „

12. Bayreuth

65 „ „

13. Hildesheim

46 „ „

14. Eichsfeld z przyl.

36 „ „

15. Erfurt z przyl.

12 „ „

16. Monaster

70 „ „

17. Neufchatel i Vallengin

17 „ „

18. Pomorze (nadodrzańskie)

506 „ „

19. Wschodniopruski depart.

409 „ „

20. Łotewski departament

295 „ „

Razem: 2 457 mil kw.

Z tego zestawienia wynika, że tylko **około 20%**, tj. poz. 2—16 ziem państwa pruskiego jest rdzennie niemieckich i to rozproszonych wśród różnych udzielnych księstw tzw. Związku Niemieckiego (rozproszenie to doprowadziło do wojny 1866 r.), a wszelkie pozycje około 80% są to ziemie zrabowane ludom słowiańskim i bałtyckim (prusko-litewskim).

Fryderyk II i jego następca Fryderyk Wilhelm II zrabował następujące polskie kraje (jest to Pomorze nadwiślańskie, Wielkopolska, Kujawy, Śląsk i Mazowsze aż do Warszawy).

|                           |             |
|---------------------------|-------------|
| 1. Departament Kwidzyński | 406 mil kw. |
| 2. „ Bydgoski             | 200 „ „     |
| 3. „ Poznański            | 408 „ „     |
| 4. „ Kaliski              | 332 „ „     |
| 5. „ Warszawski           | 218 „ „     |
| 6. „ Białostocki          | 452 „ „     |
| 7. „ Płocki               | 326 „ „     |
| 8. „ Śląsk                | „ „         |
| (zabrany Austrii)         | 683 „ „     |

Razem: 3 025 mil kw.

A więc Prusy powiększyły przez zabory w 30 latach obszar państwa pruskiego o przeszło 120%. Wprawdzie Francja w zwycięskiej wojnie napoleońskiej r. 1806 rozkazała Prusom oddać wszystkie kraje na zachód od Łaby i cały zabór z rozbiorów Polski, ale po Kongresie Wiedeńskim zostały jednak przy Prusach kraje tak celtycko-niemieckie nad Renem jak i polskie kraje z pierwszego i drugiego rozbioru, nie mówiąc już o słowiańskich krajach nad Odrą.

Zreasumujmy:

I. Rzesza niemiecka miała w r. 1871 do r. 1918 tylko 190 063 km<sup>2</sup> rdzennie niemieckich krajów, bo Alzacja-Lotaryngia, obszaru 14 513 km<sup>2</sup> czyli 263,57 mil<sup>2</sup> miała ludność przeważnie **francuską**, a Prusy, największa część Rzeszy niemieckiej, powstała z zaboru ziem **słowiańskich**.

II. Rdzennie niemiecka część Prus bez zaborów słowiańskich wynosiła w r. 1805 tylko 594 mil<sup>2</sup>, to znaczy, że jeszcze nie 3 razy tyle co Alzacja-Lotaryngia. Obszar ten został powiększony przez wojnę aneksyjną z Austrią w r. 1866, oraz przez postanowienia Kongresu Wiedeńskiego, wciąż jednak były wobec olbrzymiego obszaru ziem zabranych Słowiańszczyźnie i Polsce.

Wobec mylnych wyobrażeń o ilości krajów rdzennie niemieckich w Rzeszy, które panują nie tylko za granicą ale i u nas, potrzebne jest podsumowanie cyfr, wykazujących ilość słowiańskich ziem w obrębie Rzeszy.

Dr K. Paszkowska-Jeżowa

## Powrót Opolszczyzny na łono Macierzy

Opole, w marcu.

Kilka dni temu Wojewódzka Rada Narodowa śląsko-dąbrowska podjęła doniosłą uchwałę: projekt ustawy o definitywnym nadaniu obywatelstwa polskiego zweryfikowanym Polakom śląska Opolskiego i ostatecznym uregulowaniu sprawy własności tamtejszych gospodarstw i mieszkań. Projekt ten wymaga wprawdzie jeszcze zatwierdzenia ustawodawczego przez KRN, lecz samo jego uchwalenie stanowi wydarzenie o wielkim znaczeniu i tak też zostało na Opolszczyźnie ocenione.

Przypomnieć sobie bowiem należy, iż w całokształcie zagadnienia Ziemi Odzyskanych, ich repolonizacji i zagospodarowania, stanowi Śląsk Opolski pozycję odrębną, różną wielce od sytuacji innych obszarów. Kiedy np. na Śląsku Dolnym czy Pomorzu Zachodnim wysoki stopień zgermanizowania tych ziem powoduje, że problemy rysują się tam czarno-biało: jako postulat bezwzględnego usuwania Niemców i intensywnego prowadzenia akcji osiedleńczej, to na Opolszczyźnie to samo zagadnienie prezentuje się już w półcieniach i niuansach, wymagających daleko posuniętej finezji i ostrożności w jego traktowaniu.

Ziemia Opolska, mimo sześciowiekowego odłączenia od Macierzy, mimo najintensywniejszej akcji germanizacyjnej, prowadzonej nieprzerwanie zwłaszcza od podboju Fryderyka Wielkiego, zachowała jednak swe polskie oblicze w stopniu wprost nieoczekiwanym. Rzuci się to w oczy najbardziej przygodnemu obserwatorowi i zaskoczyło nawet władze polskie, gdy rok temu obejmowały te obszary. Zresztą, Opolszczyzna należała do obszaru plebiscytowego i z górą ćwierć miliona (251 tys.) głosów za Polską oddanych na tych ziemiach w 1921 r., mimo terroru niemieckiego — to najwymowniejszy tej wytrwałej polskości dowód. Wszak to właśnie Opole i Bytom, Zabrze i Gliwice były głównym terenem patrio-

tycznej działalności Lompów i Miarów, Szafranków i Koszutskich w czasach, gdy „oficjalna” polska myśl polityczna jakżeż odległa jeszcze była od idei odzyskania Śląska!

Sześćset lat cierpliwie i wytrwale czekali Opolanie na powrót do ojczyzny. Wielka ta chwila, obok radości i zadośćuczynienia, przyniosła im wiele zawodu i goryczy. Nieumiejętne podchodzenie do zagadnień opolskich, niedoświadczenie nowego aparatu administracyjnego, brak jasnych wytycznych, a niejednokrotnie także zła wola wywołały na tych ziemiach zamieszanie i chaos, których skutki z trudem się teraz usuwa i likwiduje.

W początkowym porywie w czambuł zaliczono całą ludność, nie wyłączając zasłużonych nieraz działaczy polskich — do Niemców, usuwając ją z gospodarstw i mieszkań, przedzielanych osiedleńcom z innych części kraju, a przy tym wszystkim wcale nie zdołano zapobiec przenikaniu prawdziwych Niemców, czasem zażgorzałych hitlerowców, przez sito niedość sprawnego aparatu weryfikacyjnego. Niezliczone wypadki osadzenia repatrianta na gospodarstwie, na które wracał potem dawny właściciel, uzyskawszy weryfikację czy rehabilitację, zbyt są już głośne w całym kraju, by zachodziła potrzeba ich przypominania.

Te błędy sprostowano ostatnio szeregiem celowym zarządzeniom Wojewody śląsko-dąbrowskiego, dla których projektowana obecnie ustawa stanowić będzie podstawę prawną. Oczekiwać należy, że tym sposobem w chaotyczny ten zespół zagadnień wprowadzony zostanie ład i porządek, zwłaszcza, że jednocześnie dobiega już końca i sama akcja weryfikacyjna.

Śląsk opolski, obejmujący 14 powiatów i 6 miast wydzielonych, ma dziś, według danych spisowych 1.168 tys. ludności (wobec 1.388 tys. z czerwca ub. r.), licząc w to już 264 tys. repatriantów i osadników, osiedlonych tam w ciągu roku niepodległości. I kiedy podczas plebiscytu 1921 r. na ziemiach tych padło jak wspomniano, 251 tys. głosów za Polską, to obecnie wniosków o weryfikację i przyznanie obywatelstwa polskiego wpłynęło z tychże obszarów 417 tys. Aparat weryfikacyjny (komisje gminne, powiatowe i wojewódzka) rozpatrzył z tego 330 tys. wniosków, załatwiając odmownie zaledwie ca 3 proc. podań. Do rozpatrzenia pozostaje obecnie tylko około 80 tys. wniosków; akcja dobiega więc końca. Petentom wydano już ponad 200 tys. tymczasowych „zaświadczeń narodo-

wości polskiej”, a że członków rodziny w wieku do 14 lat weryfikuje się automatycznie, bez oddzielnego podania, przeto ocenia się, iż ponad 700 tys. autochtonów Opolszczyzny przygarniętych zostało do narodu polskiego. Tą właśnie wielką grupą zajęła się teraz śląsko-dąbrowska Rada Narodowa, uchwalając projekt o definitywnym nadaniu jej obywatelstwa Rzeczypospolitej.

Istnienie tak poważnej masy ludności tubylczej Śląska Opolskiego, przyznającej się do polskości stanowi, równocześnie także ważki argument o znaczeniu międzynarodowo-politycznym, który w chwili ostatecznego zatwierdzenia naszych granic zachodnich przez przyszłą konferencję pokojową niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia naszej pozycji. Jest to poniekąd nowy plebiscyt, a w każdym razie opcja ludności i to wyłącznie pochodzenia polskiego, stanowiącego zasadniczą podstawę wniosku o weryfikację.

Zadaniem zaś organów weryfikujących pozostaje niedopuszczenie do przenikania elementów niepożądanych. Przeprowadzone w ostatnich czasach uformowanie aparatu weryfikacyjnego i lotne komisje kontrolne wysyłane w teren przez wydział społeczno-polityczny katowickiego urzędu wojewódzkiego dały już w tej dziedzinie pozytywne rezultaty.

W ogóle zaś procedura weryfikacji, mimo wszelkich niedociągnięć, postępuje bez porównania sprawniej, niż analogiczna akcja rehabilitacji tzw. „dwójek”, tocząca się na obszarze b. województwa śląskiego. Ze 195 tys. wniosków rehabilitacyjnych (razem z Zagłębiem) sądy załatwiły dotąd nie wiele ponad 3 tysiące podań, z tego około pół setki negatywnie. Gdyby akcję tę kontynuować w takim tempie, wówczas potrzeba by na jej przeprowadzenie jeszcze kilkunastu lat. Toteż Wojewoda śląsko-dąbrowski przedstawił niedawno rządowi petycję, wskazującą na nieżyłciowość tej procedury i domagającą się jej usprawnienia.

Z prostego rachunku wynika, że na Opolszczyźnie po ostatecznym zakończeniu akcji weryfikacyjnej pozostanie jeszcze około 220 tys. osób nie mających danych do weryfikacji, czyli: Niemców. Po doliczeniu niezrehabilitowanych „dwójek” dawnego Śląska i Zagłębia liczba ta wzrośnie do co najmniej ćwierć miliona na całym obszarze obecnego województwa śląsko-dąbrowskiego. I ci nieodwołalnie powędrować muszą za Odrę i Nisę, a im prędzej szlakiem tym ruszą — tym lepiej i dla nich, i dla nas.

Mgr Jan Kawczyński

### Czy wiesz, że...

Niemcy gdańscy niejednokrotnie podnosili bunt przeciw Polsce mimo tego, że tyle korzyści gospodarczych czerpali z naszego kraju. Najjaskrawsze formy bunt przybrał w r. 1577 a zwrócony był przeciw Batoremu. Gdańsk odmówił wówczas holdu, marząc o Habsburgu na tronie polskim, złupił i spalił katolickie klasztory razem z sąsiednimi wioskami (między innymi i Gdynię), antypolska agitacja szalała wtedy w mieście. Obcy żywił u ujście Wisły uniemożliwiał Polsce oddech.

# P. Z. Z. — WYKŁADNIKIEM OPINII SPOŁECZNEJ NA ODCINKU ZACHODNIM

Dnia 15 marca br. obradował w Poznaniu Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego wspólnie z kierownikami Okręgów.

Zebrań przewodniczyli: Wiceprezysi ob. Minister Hanemann i ob. Płk. Kliszko. W przemówieniu wstępnym ob. Minister Hanemann odczytał telegram prezesa P. Z. Z., ob. Wiceprezydenta K. R. N. W. Barcikowskiego. W dalszym ciągu przemówienia podkreślił ważność konferencji.

W pierwszej części konferencji referat zasadniczy o programie społeczno-politycznym P. Z. Z. wygłosił ob. Dyr. Dubiel. W referacie swym ob. Dubiel podkreślił konieczność związania problemu zachodniego polityki polskiej z polityką wewnętrzną i zagraniczną Polski. Szczególnie dziś, kiedy reakcja międzynarodowa atakuje nasze granice zachodnie nad Odrą i Nisą, co się najwyraźniej uwydatnia w ostatniej mowie Churchilla, okazuje się, jakie znaczenie posiada dla nas sojusz z Z. S. R. R. Dla polityka, myślącego realnie nie ma wątpliwości, że nasz program zachodni polityki polskiej uda się zrealizować w oparciu o państwa demokratyczne, mające swój interes w utrzymaniu na wieki pokoju, a do tych należą przede wszystkim państwa Z. S. R. R. i Francja. Po scharakteryzowaniu znaczenia granicy zachodniej dla Polski jak i programu zachodniego polityki polskiej w świetle sojuszków i stosunków międzynarodowych ob. Dubiel przeszedł do analizy naszej polityki wewnętrznej i roli jaką w tej dziedzinie ma do spełnienia Polski Związek Zachodni.

W rok po bezwzględnej kapitulacji widać wyraźnie, że Niemcy w dziedzinie gospodarczej wyszły z marazmu i odbudowują się. W dziedzinie polityki nie długo już dojdzie do centralnego zarządu w Niemczech i Niemcy przy pomocy międzynarodowej reakcji mogą się stać znowu jednym z elementów polityki światowej. W tej sytuacji konieczną jest wzmoczona czujność narodu polskiego w stosunku do tego, co się w Niemczech dzieje. Budzenie tej czujności — oto jedno z zadań P. Z. Z. Dalszymi zadaniami to mobilizacja społeczeństwa polskiego, które cały swój wysiłek winno skierować na zaludnienie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych i w tej dziedzinie Polski Związek Zachodni dzięki swej czynnej postawie w akcji przesiedleńczo-osadniczej, propagandowej i społecznej odnośnie Ziemi Odzyskanych ma bardzo dużo do zrobienia. Polski Związek Zachodni nie

może zostać obojętny w stosunku do naszej polityki wewnętrznej i jej wkładu na ostateczne uzyskanie granicy zachodniej.

W związku z tym Polski Związek Zachodni stoi na stanowisku, że wybory będą miały zasadnicze znaczenie dla naszej polityki wewnętrznej z silnymi refleksami w polityce zagranicznej. W zrozumieniu tego konferencja Zarządu Głównego i Kierowników Okręgów P. Z. Z. uchwaliła na wniosek Prezydium Konferencji złożony jako wynik referatu ob. Dubiela, w sprawie wyborów rezolucję, której treść podajemy na innym miejscu.

W dyskusji nad referatem ob. Dyr. Dubiela zabierali głos prof. dr Z. Woj-

## Stalin w sprawie zachodnich granic Polski

W związku z przemówieniem Churchilla, wygłoszonym w Stanach Zjednoczonych, Generalissimus Stalin udzielił „Prawdzie” moskiewskiej wywiadu, w którym m. in. odparł zwrot dotyczący granic zachodnich Polski.

Stalin oświadczył mianowicie jak następuje:

„Co zaś dotyczy napaści p. Churchilla na Związek Radziecki, w związku z rozszerzeniem zachodnich granic Polski kosztem ziem polskich, zagarniętych w przeszłości przez Niemców, to tutaj, jak mi się zdaje, uprawia on wyraźną szulerkę. Jak wiadomo, uchwała o zachodnich granicach Polski została przyjęta na berlińskiej konferencji trzech mocarstw w myśl żądań Polski. Rząd Radziecki niejednokrotnie oświadczył, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że p. Churchill jest niezadowolony z tej uchwały. Lecz dla czego p. Churchill nie szczerząc strzał przeciw stanowisku Rosjan w tej sprawie ukrywa przed swymi czytelnikami fakt, że uchwała ta została powzięta na Konferencji Berlińskiej jednogłośnie, że za uchwałą tę głosowali nie tylko Rosjanie, lecz również Anglicy i Amerykanie? Na co p. Churchillowi potrzebne jest wprowadzanie ludzi w błąd?”

ciechowski — Dyrektor Instytutu Zachodniego i członek Zarządu Głównego P. Z. Z., dr Lutmann — Dyrektor Instytutu Śląskiego i członek Zarządu Głównego P. Z. Z., Dyr. Filipczyk — Chorzów, Naczelnik Przesmycki — Łódź, członkowie Zarządu Głównego ob. ob. Piecz — Olsztyn, Płk. Nadolski — Katowice, Pilichowski — Poznań, Kmiecik — Koszalin, Nożyński — Kraków, Szubert — Gdańsk, Prok. Zachuta red. Jaźwiecki, red. Barański, mgr Serwański wszyscy z Poznania. W końcu zabrał głos Wiceprezes Zarządu Głównego P. Z. Z. ob. Pułk. Kliszko, który uzasadnił w sposób wyczerpujący równoległość i

współzależność polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski z programem zachodnim polityki polskiej i rolę jaką ma do spełnienia Polski Związek Zachodni. Zagadnienie Polski Demokratycznej nie jest zagadnieniem oderwanym lecz wynikiem jasnej koncepcji politycznej. Koncepcja Polski do września 1939 r. opierała się nie na polityce realizmu ale była związana z siłami faszystowskimi i kapitalistycznymi, które przegrać musiały, opierała się na współpracy z hitlerowskimi Niemcami. Polska Demokratyczna weszła na szlak Piastów i w oparciu o państwa całego świata, miłujące pokój, niewątpliwie wypełni swój program mający jako główne zadanie utrzymanie na wieki granicy polskiej nad Odrą, Nisą i Bałtykiem. W łączności z zagadnieniami, jakie Polskę w tym wypadku czekają, Polska nie może pozwolić sobie na rozgrywki wewnętrzne podczas nadchodzących wyborów, tracić na nie siły.

W drugiej części obrad referat o sprawach organizacyjnych P. Z. Z. wygłosił obywatel Kubiak

O programie P. Z. Z. w związku z mającym się odbyć w dniach od 2. do 9. V. 1946 „Tygodniem Ziemi Odzyskanych” mówił obywatel Pilichowski. „Tydzień Ziemi Odzyskanych” ma być z jednej strony obrachunkiem naszych osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych, a z drugiej ma wykazać czym Ziemia Odzyskana są dla Polski w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Poza tym wybrano komisje:

I. Komisja deklaracji ideowej: przewodniczący ob. Józef Dubiel, członkowie: ob. ob. Męclewski, Serwański.

II. Komisja statutowo-regulaminowa — przewodniczący: ob. Nikisch Jacek, członkowie: ob. ob. Zachuta Antoni i Kubiak Stanisław.

III. Komisja Rewizyjna — przewodniczący: prezes Sądu Specjalnego ob. Zembrzuski, członkowie: ob. ob. prof. dr. Barciński i mgr Julian Kolipiński.

Po wyborze komisji zabrał głos wiceprezes Zarządu Głównego pułk. Kliszko, który stwierdził, że Polski Związek Zachodni jako organizacja społeczna realizuje cele polityczne na jednym z najważniejszych odcinków dzisiejszej Polski, a mianowicie — Ziemi Odzyskanych i niemieckim. Dlatego program P. Z. Z. musi być silnie związany z życiem polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski a tym samym Polski Związek Zachodni jako koordynator i regulator w sprawach zachodnich stanie się wykładnikiem polskiej opinii społecznej na odcinku zachodnim. (p)

# I. Zachodni Kongres Dziennikarski

W zrozumieniu doniosłości zagadnień związanych z odzyskanymi Ziemiach Zachodnimi, które wysuwają się na pierwszy plan naszej rzeczywistości państwowej, zorganizowany został w Poznaniu z inicjatywy Zachodniej Agencji Prasowej I Zachodni Kongres Dziennikarski. Na dzień 16 i 17 bm. zjechało do Poznania 80 dziennikarzy, reprezentujących 36 pism polskich, zajmujących się problematyką Ziemi Zachodnich. W kongresie wzięli także udział przedstawiciele władz centralnych i miejscowych, instytucji naukowych, organizacji społecznych i duchowieństwa, m. in. dyr. Gabinetu Ministra Ziem Odzyskanych — Jaskiewicz, dyr. dep. Min. Inf. i Prop. — Baumritter, wojewoda poznański — dr Widy-Wirski, wojewoda mazurski dr Robel, prezydent m. Poznania mgr Sroka i szereg innych.

Obrazy, które toczyły się w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego, zagał red. Męclewski z Zachodniej Agencji Prasowej, witaając wszystkich zebranych i w krótkim lecz treściwym przemówieniu podkreślając doniosłość Kongresu, którego celem jest bilans naszej dotychczasowej pracy na Zachodzie i wytyczenie jednolitej drogi propagandowo-ideologicznej, po której prasa polska kroczyć będzie do swego celu: spopularyzowania hasel zagospodarowania i zaludnienia odzyskanych terenów.

Kongres sformułował depeszę do prezydenta KRN ob. Bieruta, w której zapewnia, że polskie dziennikarstwo zachodnie wypełni ciężar na nim obowiązkami. Odczytano także telegram protektora Kongresu min. Matuszewskiego, w którym ten podkreśla doniosłość pierwszego zjazdu dziennikarzy Ziemi Zachodnich i życzy im owocnych obrad.

W imieniu ministra Ziem Odzyskanych wicepremiera Gomółki zabrał głos dyr. Jaskiewicz, informując Kongres o strukturze organizacyjnej Min. Ziem Odzysk. i zamierzeniach departamentu planowania i koordynacji, który wystąpi z szeregiem projektów na zarządzenia mające na celu jak najszybsze znormalizowanie spraw organizacyjnych i gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych.

Następnie przemawiali dyrektor dep. prasowego Min. Inf. i Prop. Baumritter, wojewoda poznański dr Widy-Wirski oraz wojewoda mazurski dr Robel. Mówcy zgodnie podkreślali doniosłość Kongresu i odpowiedzialność prasy wynikającą z obowiązku uświadamiania społeczeństwa o dokonywującym się powrocie dziejowym na odzyskane ziemie.

W imieniu Polskiego Związku Zachodniego przemówił dyr. Dubiel, wykazując spólną ideologię PZZ i dziennikarstwa zachodniego.

Po kolejnych przemówieniach prezydenta m. Poznania mgra Sroki, przedstawiciela Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. red. Pruszyńskiego i prezesa Okr. Zw. Dziennikarzy red. Barańskiego, sprawozdanie z pracy Zrzeszenia Dziennikarzy Ziemi zachodnich w okresie okupacji wygłosił red. Kraszewski.

Obszerny referat zasadniczy pt. „Prasa i zagadnienia powrotu na Zachód” wygłosił red. Męclewski, który nakreślił w nim wytyczne linie postępowania prasy zachodniej. W drugim z kolei referacie pt. „Niemcy w zwierciadle Norymbergi” zobrazował red. Kawczyński współczesne Niemcy, wciąż myślące jeszcze o odwecie.

Po przerwie obiadowej zebrani rozdzielili się na poszczególne komisje, jak narodowościowo-kulturalna, społeczno-gospo-

darcza, propagandowa oraz niemcoznawcza, których przewodniczącymi byli: red. Balicki („Dziennik Polski”), red. Brzeski („Głos Wielkopolski”), red. Barański („Polska Zachodnia”) oraz red. Kawczyński („Zachodnia Agencja Prasowa”). Obrady komisji prowadzono także w drugim dniu Kongresu. Zebrani wysłuchawszy szeregu referatów wysunęli swoje tezy i dezzyderaty, które przedstawiono komisji rekapitulacyjnej, na której przewodniczący poszczególnych grup zreferowali tok obrad.

Plonem obrad komisji jest obszerna rezolucja przedstawiona na plenum przez red. Balickiego. Ważniejsze jej punkty podajemy dosłownie:

*Zachodni Kongres Dziennikarski uznając pożyteczną rolę i wielkie zadania Polskiego Związku Zachodniego stwierdza, że PZZ jako organizacja społeczna pozapartyjna, reprezentująca siły narodu, poświęcona powrotowi Polski na Zachód, dobrze spełnia swoje zadania. Zachodni Kongres Dziennikarski wzywa całe społeczeństwo polskie do udzielenia pełnego poparcia Polskiemu Związkowi Zachodniemu i jego akcji przez masowe zasilanie szeregów Związku.*

Zachodni Kongres Dziennikarski, obradujący w Poznaniu w dniach 16 i 17 marca 1946 r. stwierdza, że wola Narodu Polskiego powrotu na pradawne Ziemie Piastowskie nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, znalazła swój wyraz w spontanicznym napływie osadników na Ziemie Odzyskane. Zagospodarowując te ziemie, osadnik polski przywraca im równocześnie polską kulturę duchową.

Pierwszy Zachodni Kongres Dziennikarski stwierdza ogrom dotychczasowych kilkumiesięcznych osiągnięć zarówno Rządu Jedności Narodowej jak i całego społeczeństwa. Są one najlepszą odpowiedzią na pewne wypowiedzi zagranicznych polityków, próbujących kwestionować nasze zdolności zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i trwałego ich scalenia z systemem

gospodarczo-politycznym państwa polskiego.

Doceniając w pełnej mierze dotychczasowe wyniki nasze, nie zamykamy oczu na popełnione błędy i niedociągnięcia. W szczególności domagamy się zwiększenia kontroli nad sposobem gospodarowania na Ziemiach Odzyskanych oraz wciągnięcia całej prasy polskiej do współdziałania w kontrolowaniu całokształtu prac na Ziemiach Odzyskanych. Prasa bowiem jest najsilniejszym i najbardziej twórczym czynnikiem organizacji i kontroli społecznej.

Zważywszy, że ludność autochtoniczna polska na terenie Ziemi Odzyskanych jest przyzwyczajona do obdarzania władzy państwowej dużym zaufaniem — Zachodni Kongres Dziennikarski zwraca się do Rządu Jedności Narodowej i wszystkich partii politycznych, aby na terenach odzyskanych, zamieszkałych przez ludność autochtoniczną polską osłabiły ostrze walk partyjnych i dążyły za wszelką cenę do utrzymania wśród tej ludności autorytetu władzy.

W związku z tym Zachodni Kongres Dziennikarzy zwraca się do władz państwowych o kierowanie do administracji publicznej i do wszystkich innych dziedzin życia kulturalnego, samorządowego i gospodarczego dobrych fachowców i to przede wszystkim o wysokiej moralnej wartości, którzy by doskonałą znajomością spraw i problemów miejscowych mogli zażreć ujemne niejednokrotnie wrażenia dotychczasowe. Równocześnie Kongres apeluje o zawieszenie na terenie Ziemi Odzyskanych tzw. klucza partyjnego.

W krótkiej dyskusji zabrał m. in. głos dyr. Baumritter, jeszcze raz podkreślając rolę prasy w orientacji zachodniej Państwa Polskiego.

Po zreferowaniu przebiegu obrad przez red. Męclewskiego przewodniczący red. Ziemia podziękował organizatorom, a szczególnie red. red. Barańskiemu, Męclewskiemu, Kraszewskiemu, Śmigielskiemu i Zagierskiemu za sprawne przeprowadzenie Kongresu.

Należy mieć nadzieję, że I Zachodni Kongres Dziennikarski założy podwaliny pod owocną i skoordynowaną w państwowotwórczym wysiłku pracę zachodniego dziennikarstwa polskiego, które wyniki, podjętej przez się akcji popularyzacji zagadnień zachodnich przedstawi na następnym kongresie.

Jant.

## Siły robocze dla Ziemi Odzyskanych

Centralne Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego wraz z związkiem zawodowym tego przemysłu przeprowadza energiczną akcję przesiedlania na tereny Ziemi Odzyskanych fachowców włókienniczych potrzebnych do uruchomienia licznych na terenie Ziemi Odzyskanych fabryk. Ażeby usprawnić tę akcję, powołano do życia biuro mobilizacji sił roboczych. Centrala tego biura dysponującego oddziałami we wszystkich ośrodkach przemysłu włókienniczego znajduje się w Łodzi. Do głównych zadań biura należy przesiedlanie jak największej liczby pracowników fachowych bez uszczuplania kadr robotniczych, zatrudnionych na terenie Polski centralnej i wschodniej. Jedyną drogą wyjścia z tej trudnej sytuacji jest wzmożone szkolenie fachowego narybku. Zadanie to realizuje przede wszystkim ośrodek łódzki. Równocześnie przesiedla się wykwalifikowanych już pracowników z tych ośrodków, w których

działania wojenne zniszczyły przemysł włókienniczy.

Akcja przesiedleńcza prowadzona jest planowo i uwzględnia zapewnienie fachowcom udającym się na tereny odzyskane zarówno mieszkań wraz z urządzeniami jak i aprowizacji dla nich samych i ich rodzin.

Wyniki tak pomyślanej akcji godne są uwagi tym bardziej, że notujemy stały wzrost przesiedlonych pracowników.

I tak w październiku 45 (początek akcji) liczba przesiedlonych fachowców włókienniczych wynosiła 755 osób, w listopadzie 2.509 osób, w grudniu 3.023 osoby, a w pierwszej połowie stycznia br. osiągnęła liczbę 4.870 osób, w tym 1.020 do Wałbrzycha, 1.220 do Wrocławia, 1.050 do Rychbachu i wreszcie 780 do Lubania.

Najwięcej przesiedleńców dostarczył okręg łódzki (Łódź, Pabianice, Zduńska Wola, Żgierz), po nim następuje okręg białostocki, w końcu Zawiercie. (fj)

W zwiędziadle prasy**Dwa stanowiska**

„Kuznica“ w nrze 8 z 4. III. 46 w artykule Mieczysława Jastruna pt.: „Tematy współczesne“ stwierdza:

„Od trzech miesięcy trwa w Norymberdze proces przywódców hitlerowskich. Przebieg tego procesu z całym przewodem ubocznych, mało ważnych szczegółów, z brakiem na ławie oskarżonych takich zbrodniarzy jak gubernator Warszawy Fischer, z odsunięciem Polski od bezpośredniego udziału w oskarżeniu, przedstawia widowisko, budzące zawód. Papież Pius XII w tej chwili, gdy w Norymberdze odbywa się proces morderców świata, urbi et orbi, ogłasza swoje współczucie dla Niemców, cierpiących pod uciskiem wojsk okupacyjnych. On, który milczał, gdy mordowano Polaków, on namiestnik Chrystusa!”

Tak ogólnie przedstawiało się stanowisko Kościoła w stosunku do Niemców w latach najcięższej wojny świata, przez nich wywołanej, podczas której cyfra zabitych wyniosła 34 miliony, a inwalidów 30 milionów. Trudno jest podać liczbę ofiar zdżyczenia moralnego II. wojny światowej, bo tej nie umie żadna statystyka. Mimo takich skutków wojny, za które tylko i wyłącznie winni są Niemcy, Kościół wyraża swoje współczucie Niemcom.

A jak w stosunku do stanowiska Piusa XII w skali ogólnoswiatowej zachował się zwierzchnik Archidiecezji Warszawskiej, ks. Bp A. Szlagowski, w latach 1939—1945, w skali polskiej? Daje nam na to odpowiedź Verax w rubryce „Pod światło“ w artykule „Hitler liczył, ale się przeliczył“ („Tygodnik „Warszawski“ nr 9 z dn. 3. III. 46):

„... po raz pierwszy i ostatni ks. Biskup A. Szlagowski, jako rządcą Archidiecezji, złożył „wizytę“ Fischerowi wtedy, kiedy odbyła się pierwsza publiczna egzekucja w Warszawie. Wobec tak strasznej zbrodni, Biskup Warszawy czuł się w obowiązku publicznie i osobiście interweniować i przekroczył progi hitlerowskiego satrapy, by uroczysto zaprotestować.

I wtedy jeszcze Fischer chciał się targować; napiętnując zabijanie Niemców — powiedział — a może złagodźmy represje. Biskup z godnością odpowiedział — *najpierw musiałbym potępić wasze zbrodnie.*“

Dwa stanowiska: jedno — w skali ogólnoświatowej, a drugie — w skali polskiej. Jedno — wynik pewnej taktyki i dyplomacji, a drugie — wynik obiektywnej rzeczywistości.

**Triest i Szczecin**

Sprawa Szczecina została przesądzona na konferencji poczdamskiej, a granice jego zaplecza zostały uregulowane dn. 4. X. 45, ale w sposób niezadawalający pełne interesy polskie. Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Toczą się natomiast nadal rokowania o Triest, którego naturalne zaplecze stanowi nie ziemia włoska, lecz Słowenia i Chorwacja, będące obecnie federalnymi republikami Jugosławii. W związku z tym słusznie stwierdza K. Mirski w artykule „Kiedy wreszcie Triest wróci do Słowian?“ („Dz. Ludowy“, organ Str. Ludowego, z dn. 2. III. 1946, nr 180):

„Problem Triestu nie może być obójtny również dla polskiego społeczeństwa. Tak, jak Szczecin jest w tej

**POCHWAŁA WISŁY**

(Korespondencja własna ze Śląska Cieszyńskiego)

Ukazał się kiedyś w „Polsce Zachodnie“ artykuł, sygnowany kryptonimem „Bochen“, który nie bardzo miłe po sobie pozostawił wrażenie na Śląsku Cieszyńskim. Artykuł nosił tytuł „Pałaca sprawa“ a dotyczył wsi Wisły.

Dotykał bardzo subtelnych regionów tutejszych stosunków, mianowicie sprawy osławionych już „Volkslist“. Autor korespondencji zbyt ogólnie potraktował to arcsubtelne zagadnienie. Nie będę szedł śladami jego, aby „wybielać“ tutejszych ludzi. Pragnąłbym tylko bardzo, aby czytelnik „Polski Zachodniej“ czy ten z nad Bałtyku, czy ów z Poznaniańskiego, czy ci z dzielnic centralnych, mógł wyrobić sobie po przeczytaniu mojego „elaboratu“ mniej więcej zblizony obraz do tutejszej rzeczywistości.

Lud tutejszy to okaz ludzi o dziwnych właściwościach. Nie ma chyba w Polsce zakątka w naszych górach, gdzieby można było stwierdzić wyższy poziom kulturalny tubylczej ludności, jak właśnie w Wiśle. Prosta ludność góralska, uprawiająca chude zagonki i klepiąca, jak się to mówi, biedę, wykazuje dziwną aktywność umysłu, żywo interesuje się zagadnieniami nie tylko bieżącej polityki ale także problematami filozoficznymi. Rozumuje niewybrednie, na swój sposób, znajdując zwykle ujście dla swych pobożnych rozmyślań w tworzeniu się sekt religijnych. Opowiadano mi, że kilkudziesięciu młodych ludzi zginęło tu za odmowę pójścia do wojska niemieckiego, ponieważ rytuał sekty zakazywał bezwzględnie zabijanie człowieka, choćby go nawet nieprzyjacielem nazwać. Słusznie ktoś powie, że sekcjarstwo jest do pewnego stopnia zacfaniem. Ale zmieni zdanie ten szybko, kto tu w Wiśle zetknie się z takim „ciemnym góralem“. Tylko, że ten na

ogół nieufnie odnosi się do przybyszów i rzadko przed nim odkrywa swą duszę.

Wisła ma podwójne oblicze. Mieszka tu lud miejscowy, bieda u niego dużo, a obok tej miejscowej nędzy, żyją ludzie, którzy tu pobudowali sobie pensjonaty i wille, żyje znaczna liczba przybyszów, która nadaje Wiśle specjalne piętno. Kto jednak chce dotrzeć do głębin poznania wiślańskiego ludu, musi pofatygować się wyżej i z luksusowego centrum przejść się po okolicznych „groniach“, zajrzeć do lichych chatynek, do ustronnych dolin i tam szukać tła do swoich badań. Lud ten za okupacji poddany był tym samym terrorom, systemom gwałtu, jak i w innych miejscowościach Śląska. Po dziś dzień wykopuje się liczne ofiary hitlerowskich gwałtów, wielu wiślan.

Czyż dziwić kogoś może fakt, że w tych warunkach lud tutejszy przyjmował narzucone mu siłą „Volkslisty“? Czyż godzi się czynić mu dziś z tego powodu wymówki? Chronił swe życie, swe mienie. I nie myślał tylko o sobie. Nie. Żył wiarą w Polskę. Może byli tacy co zaprzęдали się wrogowi dla wygody, dla większych przydziałów, gros jednak ludności Wisły była inna. Ież tu można naliczyć zdrajców, od których roilo się w niektórych miejscowościach byłej Generalnej Gubernii? Gdzie obok bohaterstwa kwitła zdrada najpodlejszego gatunku. Ież ci wiślanicy „Volksliściarze“ wychowali współpracowników gestapa, ilu denuncjatorów? Może byli miękcy, mniej bohaterscy niż to miało miejsce w innych dzielnicach Polski, ale wypływa to już z psychiki tutejszej ludności. Ich łagodny i spokojny charakter jest odbiciem krajobrazu beskidzkiego, o którym tak barwnie powiedział Morcinek, że „został stworzony z uśmiechu Boga“.

I jestem przekonany, że lud ten, bytujący tu w trudnych warunkach na rubieżach Rzeczypospolitej, lud poddany tylu próbom w okresie swej historii, pozostanie zawsze wierny Polsce. Tylko trzeba umieć okazać mu serce a nie szyderstwo i zarzut zdrady, nie przypisywać mu win niepopelnionych, nie płoszyć w nim wiary w Polskę Sprawiedliwą. A jest to więcej niż obowiązkiem obywatelskim, aby w tym momencie, kiedy propaganda zza Olzy stara się wykorzystać tu, po tej stronie stoków beskidzkich swoje wpływy, postawę tego ludu, polskiego ludu, umocnić i opancerzyć. To będzie wyrazem naszej dojrzałości narodowej i politycznego rozumu.

mOst.

chwili największym zachodnim portem Słowiańszczyzny na Bałtyku, tak samo Triest musi stać się największym zachodnim portem Słowiańszczyzny nad Adriatykiem. Szczecin i Triest w konfiguracji zachodniej granicy Słowiańszczyzny, stanowią potężne słupy, o które musi być mocno oparta ta granica, jeśli ma być granicą całkowitego bezpieczeństwa i pokoju dla wszystkich narodów słowiańskich. Jak Szczecin odgrywać będzie rolę okna słowiańskiego domu na szeroki świat w północnym jego skrzydle — tą samą rolę w południowym jego skrzydle musi wykonywać Triest. Pozostawienie Triestu w rękach Włochów godziłoby nie tylko w żywotne interesy Jugosławii, byłoby pogwałceniem zasady sprawiedliwości, lecz godziłoby również w żywotne interesy całego słowiańskiego kontynentu.



## Z Ziemi Odzyskanych donoszą:

### Pierwsza wystawa przemysłowa na Ziemiach Zachodnich w Gorzowie n. W.

Pragnąc dać pogląd dorobku przemysłu polskiego Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, Ekspozytura na Okręg Ziemi Lubuskiej w Gorzowie, wykorzystala odbywający się w Gorzowie zjazd starostów, aktywu Urzędów Informacji i Propagandy z udziałem ministra Matuszewskiego, wojewody poznańskiego dra F. Widy-Wirskiego, dyrektora departamentu Glucka, oraz przedstawicieli prasy całej Polski, i urządziła pokaz przemysłu obwodu gorzowskiego. Był to pierwszy pokaz tego rodzaju po wojnie i tym bardziej na terenach odzyskanych. Inicjatorowi i organizatorowi ob. E. Pilarskiemu należy się za to szczerze uznanie.

Pokaz stał na wysokości swego zadania, co podkreślone zostało przez ministra Matuszewskiego, który w obecności wojewody poznańskiego dra Widy-Wirskiego i zaproszonych gości dokonał otwarcia, przycinając symboliczną wstęgę.

W tym pierwszym tego rodzaju pokazie firmy biorące udział przedstawiły swe fabrykaty wykonane całkowicie przez polskie ręce i przez polską inicjatywę.

Niech wszyscy w kraju i za granicą wiedzą — powiedział w swym przemówieniu ob. Pilarski — że Ziemi Zachodnie żyją, że stanowią one integralną część naszego Państwa, że już wchodzi w akcję odbudowy i że utrwalamy nasz stan posiadania.

Cały przebieg uroczystości wystawowych utrwalony został na taśmie filmowej przez firmę „Radiofilm“, M. Szuba, Poznań.

Całość umieszczona w oddanych do dyspozycji przez obwodowego pełnomocnika Rządu R. P. ob. Floriana Kroenkego salach Starostwa Powiatowego, czyniła estetyczne wrażenie, co podkreśliły jeszcze efekty świetlne, wykonane przez Elektrownię Gorzowską.

Wszystkie firmy, biorące udział w wystawie zdały egzamin organizacyjny, przygotowując swoje stoiska dosłownie w przeciągu 4-ch dni, co zasługuje na podkreślenie.

Stronę dekoracyjną opracowali ob. ob. Depczyński i Golubski.

Wystawa trwała 3 dni, zwiedziło ją 5500 osób.

### Budowa Pomnika

Szczecin W ramach wielkich uroczystości, jakie odbędą się w Szczecinie w dniach od 12—14 kwietnia br., zostanie położony kamień węgielny pod pomnik „Trzymamy straż nad Odrą“. Projekt pomnika został opracowany przez prof. Jarockiego.

### Polska książka telefoniczna

Szczecin. Miejskowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów wydała po raz pierwszy polski spis abonentów telefonicznych.

### 40 000 mieszkańców w Szczecinie

Szczecin. W Szczecinie jest już obecnie 40 000 mieszkańców, a w związku z uruchomieniem części portu i robotami przy odbudowie miasta przewiduje się do jesieni wzrost ludności do 80 000.

### Nowa rozgłośnia radiowa na ziemiach odzyskanych

Gliwice. Otwarto tu uroczystie rozgłośnie radiową pod nazwą Katowice I. Duża jej siła pozwala na obsługiwanie całej zachodniej Polski. W uroczystości otwarcia nowej rozgłośni wziął między innymi udział min. Inf. i Prop. Matuszewski.

### Konferencja kolejowa w Jeleniej Górze

Jelenia Góra. Dnia 20 marca rozpoczęła się w Jeleniej Górze pierwsza po wojnie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei Zw. Radzieckiego i Czechosłowacji. Konferencja zajmie się opracowaniem letniego rozkładu jazdy na kolejach polskich i uzgodnieniem go z rozkładem państw biorących udział w konferencji.

### Spółdzielnie przejmują zakłady pracy

Jelenia Góra. Na terenie Dolnego Śląska przejęły spółdzielnie lub też tymczasowe zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej dotychczas: 2 mleczarnie, 2 gorzelnie, 6 cegielni, 55 piekarni, 20 masarni, 42 kuźnie, 13 warsztatów mechanicznych, 1 zakład bednarski, 1 zakład kaflarski i fabrykę kół i wozów.

### Na marginesie Norymbergi

## Butne i propagandowe zeznania Goeringa

Goering jako pierwszy z ławy oskarżonych przeszedł do tzw. ławy świadków. Błady grubas, w mundurze bez dystynkcji i orderów, w których się tak kochał, składał przysięgę silnie zdenerwowany. Zeznawał przeszło osiem godzin, a całe przemówienie jego, nacechowane butą i pochwałą własną i Hitlera, miało wyraźnie na celu — propagandę wśród Niemców na wolności i uwiezionych.

Goering na wstępie swych zeznań podał do wiadomości, że przebywając w Monachium na studiach, w listopadzie 1922 r., dowiedział się z ogłoszenia, że co poniedziałek wieczorem przemawia w Monachium Hitler. Wobec tego udał się na najbliższe zebranie i po raz pierwszy usłyszał Hitlera, omawiającego właśnie sprawę pokoju wersalskiego. Hitler dowodził właśnie, że nie pomogą tu głoślowne protesty, trzeba je poprzeć siłą bezwzględna. — „Słowa te wzruszyły mnie do głębi duszy — mówił Goering. — Wstąpiłem do partii nar.-soc. Hitler wyjaśnił mi cele partii i prosił mnie o pomoc w zorganizowaniu SA. Zostałem członkiem tejże organizacji i stworzyłem z niej jednostkę, na której mogliśmy polegać. Oddziały SA ślepo spełniały rozkazy Hitlera i moje“. — Goering staje się prawą ręką Hitlera (w r. 1931). „Firer wiedział, że może na mnie polegać, wiedział, że wszystkimi siłami swoimi będę współpracował celem osiągnięcia naszych ideałów. Stosunki polityczne w Niemczech były w owym czasie chaotyczne. Papien ofiarował Hitlerowi stanowisko wicekanclerza. Zwróciłem mu uwagę, iż Hitler może być wszystkim, lecz zawsze musi zajmować w państwie stanowisko kierownicze. Jest bowiem urodzonym przywódcą“.

Po wyborach 22 stycznia 1933 odbyło się u Ribbentropa zebranie, w którym uczestniczyli oprócz Goeringa i Hitlera, syn prezydenta Rzeszy — Hindenburga i Papien. Omawiano sprawę objęcia przez Hitlera kanclerstwa Rzeszy. „Narodowi socjaliści doszli do władzy legalnie. Otrzymałszy wtedy przeważającą liczbę głosów. Hitler ujął ster państwa w swoje ręce, by Rzesza była wolna. Postanowiliśmy utrzymać się przy władzy wszelkimi środkami w celu zapewnienia wolności Rzeszy Niemieckiej. Wprawdzie na kilka godzin przed zaprzysiężeniem pierwszego rządu hitlerowskiego „Rajchswera“ zamierzała siłą dojść do wła-

### Chłonność powiatu wyczerpana

Jelenia Góra. Komisja Osiedleńcza powiatu jeleniogórskiego komunikuje, że wszystkie gospodarstwa w powiecie zostały już obsadzone i wolnych do objęcia obiektów nie ma.

### Obowiązek sprawozdań powiatowych

Wrocław. Wszyscy starostowie na Dolnym Śląsku otrzymali polecenie składania do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych regularnych meldunków o położeniu ogólnym i wszelkich niedociągnięciach w podległych im obwodach. W pierwszym rządzie muszą oni składać szczegółowe meldunki o stanie bezpieczeństwa i ewent. niedociągnięciach w tej dziedzinie.

### Zatrudnienie dla rybaków

Olsztyn Na terenach jezior mazurskich znajduje zatrudnienie 1500 rybaków. Polowy w jeziorach są obfite. Np. w styczniu wyłowiono 66 638 kg ryb.

dzy, ale plan się nie udał. Uzyskaliśmy większość i nie zamierzaliśmy nadal prowadzić gry parlamentarnej. Partie, które nie chciały połączyć się z nami, zostały rozwiązane jako reakcyjne. Nikt w Niemczech nie wątpił o tym, że zamierzaliśmy wykończyć komunistów. Byliśmy przekonani, że gdyby komuniści doszli do władzy, postąpiliby z nami tak samo. Stworzyłem w Prusach „gestapo“ w celu zlikwidowania komunistów i socjalistów. Nie przeczę, iż niejednokrotnie dopuszczono się czynów brutalnych i dochodziło do ekscesów. Przyznaję, iż nakazałem aresztowanie tysięcy przeciwników naszych w Prusach, i że ciąży na mnie odpowiedzialność utworzenia pierwszych obozów koncentracyjnych. Ale wszystko to działo się dla dobra i wolności Rzeszy i narodu niemieckiego“.

W dalszym ciągu swych zeznań Goering przeszedł do spraw zagranicznych. Mianowicie dowodził, że wojska niemieckie atakowały w r. 1940 Holandię i Belgię w celu ochrony Zagł. Ruhry. Następnie omówił procedurę konfiskaty (czytaj: grabieży!) dzieł sztuki we Francji i przywłaszczanie ich przez poszczególne instytucje prawne i fizyczne, co uważa za zupełnie zgodne z prawem międzynarodowym. No i wydał rozkaz żołnierzom, by oszczędzali kościoły francuskie we Francji, nawet gdyby się tam znajdowały wielkie zgromadzenia wojsk nieprzyjacielskich (warszawskie, poznańskie i inne kościoły w Polsce są najlepszym dowodem tego Goeringowego poszanowania kościołów!).

Hitler objął naczelną dowództwo „wermachtu“ dlatego tylko, by „zrobić porządek na froncie wschodnim“. W sprawie napadu na Związek Radziecki Goering zeznaje, że zawsze obawiał się niebezpieczeństwa rosyjskiego dla Niemiec. Mimo to starał się odwieść Hitlera od zamiaru uderzenia na Rosję. Ale ponieważ Anglia nie chciała pójść na ugodę z Niemcami, a Rosja gwałtownie się dozbierała, przeto Hitlerowi musiało zależeć na osłabieniu Armii Radzieckiej.

Podczas 12-godzinnego odczytywania zeznań Trybunał ani obrońcy nie przerwali oskarżonemu ani razu. Zobaczymy następnie, jak to propagandowe jego przemówienie zabarwi się w krzyżowym ogniu pytań sędziów i prokuratorów Trybunału.

(cz.)

WUJEK CZESIO

## Jak Marzec nagrodził Pawła i Gawła

W południowej części Wielkopolski leży miasto Rawicz. A tuż pod Rawiczem znajduje się wioska małeńka Kowaliki.

W tej to wiosce, przed wielu, wielu laty żyli dwaj bracia — Gawel i Pawel. Gawel — był starszy, Pawel — był młodszy.

Gawel był zły, zarozumiały i kamienne miał serce. Pawel przeciwnie — był pogodny i wesoły, uczynny dla bliźnich, i w ogóle miał serce dobre i miłosierne.

Ale Gawel był bogaty, a Pawel bardzo biedny, bo wszystko, co niegdyś posiadał, rozdał ciężko biednym i głodującym. To też doszło do tego, że Pawel zgodzić się musiał na służbę u Gawła. Hej, twarzą to była służba: w ogrodzie, w polu i w domu ciężko pracować musiał za kęs chleba i łyżkę ciepłej strawy. Pawel jednak nie markocił się z tego powodu, pracował chętnie i zawsze z śpiewką na ustach.

Pewnego razu — a było to w pierwszych dniach marca, mróz srożył się nie bylejaki i szalała zadyмка śnieżna — Gawel zaprzagnął mieć dużo fiołków. Spodziewał się bowiem gości ze sąsiedztwa i chciał się przed nimi pochwalić, że już w marcu ma u siebie świeże, pachnące fiołki. Przywołał więc brata i rozkazał:

— Pójdiesz do boru i przyniesiesz mi dużo fiołków.

— Bracie — zawołał Pawel — skądże teraz fiołków mam przynieść gdy zima jeszcze, mróz i śnieg na dworze?

Ale Gawel był zarozumiały, a więc głupi i uparty. I dlatego rozkazał ponownie: — Nic mnie to nie obchodzi, skąd weźmiesz fiołki. Idź i szukaj, dopóki nie znajdziesz. Dla mnie fiołki być muszą i basta.

Chłopak, słysząc to, uśmiechnął się wesoło i rzekł: — Ano, skoro taka wola twoja, bracie, to pójdę i będę szukał.



Potem wziął łopatę do odgarnięcia śniegu i poszedł do boru. *Idzie, idzie...* Przyodziewę ma lichą, więc mróz dobiera mu się do kości. Dla rozgrzewki zaczyna biec i śpiewać, ale i to nie pomaga. Do boru wreszcie zaszedł, rzucił na ziemię łopatę, by uderzeniem rąk się nieco rozgrzać, a następnie wziąć się do odgarnięcia śniegu i szukania fiołków. Lecz wtem, przytupując w miejscu i uderzając się rękoma, spostrzegł na leśnej polance dwunastu młodzieńców, siedzących dokoła ogniska. Nie-

wiele się namyślając, podążył do nich i zawołał wesoło:

— Bądźcie mi pozdrowieni, zacni panowie! Bóg was tu chyba zesłał! Pozwólcie i mnie ogrzać się trochę przy waszym ognisku.

A na to odezwał się jeden z gromadki, młodzieńiec mrukliwy o spojrzeniu ponurym: — A czego tu szukasz z łopatą po lesie?

— Ja? Ano, wyobraźcie sobie, starszy brat kazał mi tu narwać fiołków. Tłumaczyłem mu, że to przecież zima i na nie moje chłodzenie. Ale rozkazał, to i poszedłem i będę szukał pod śniegiem. Może Bóg pozwoli co znaleźć.

A na to odezwał się znowu ów młodzieńiec mrukliwy o spojrzeniu ponurym, rzucając dziwaczne pytanie: — Jest dwanaście miesięcy w roku, który z nich jest najlepszy? I co myślisz o pogodzie, jaką teraz mamy?

— Cóż miałbym myśleć? — odparł Pawel. — Myślę, że wszystkie miesiące są sobie równe, bo jeden Pan Bóg je stworzył i wszystkie spełniają uczciwie swój obowiązek jak Pan Bóg przykazał. Ludzie, co prawda, często sami nie wiedzą, czego chcą, i zawsze są niezadowoleni z tego, co mają. Jest zima — pragną lata, jest lato — marzą o zimie, jest jesień — wdychają do wiosny. I tak w kółko.

— Mądrze prawisz — rzekł młodzieńiec mrukliwy o spojrzeniu ponurym — ale chyba nie zaprzeczysz, że miesiąc marzec, który się teraz rozpoczął, to miesiąc najgorszy, bo przynosi on z sobą nie tylko mróz i śnieg, ale i wichury i zadyмки śnieżne, to znowu deszcz i słotę, i w ogóle uprzykrza człowiekowi życie.

— Ach, paniczu — rzekł Pawel wesoło — wymieniasz tylko rzeczy niedobre tego biednego miesiąca — a zapominasz o dobrym, które przynosi nam w darze. Toć gdyby nie było marca, który wrusza do głębi matkę-ziemię, czyż mogłaby nadejść wiosna? Przecież marcowi właśnie zawdzięczamy, że wichrami swymi toruje drogę słońcu wiosny.

Na słowa te uradował się wielce młodzieńiec mrukliwy o spojrzeniu ponurym, gdyż on to właśnie był miesiącem Marcem — i rozkazał Kwietniowi, a Kwiecień Majowi, by łaską swoją uderzył w ziemię i zbudził wiosnę.

Jak rozkazał, tak się też stało. I zdziwionym oczom Pawła ukazała się polanka, pełna fiołków pachnących.

Pawel zaśmiał się radośnie i, krzyknąwszy: — Bóg dał, a więc biore! — przykleknał i całymi garściami rwał fiołki prześlizne. A gdy już miał ich bardzo dużo, wtedy miesiąc Marzec znowu przemówił, wręczając Pawłowi małe piękne pudełko: — Posiadasz, chłopcze, serce zacne i język roztropny. W nagrodę więc daję ci to pudełko, znajdziesz w nim wszystko, czego zapragniesz.

— A co, nie mówilem, że chyba was tu Pan Bóg zesłał? Czekł się ogrzać, świeżutkich fioleczków nasmykał i na dobytek otrzymał jeszcze niezasluzenie takie bogate pudełko. Daj Wam Boże zdrowie! — rzekł wesoło Pawel, skłonił się grzecznie i udał się w drogę powrotną.

Na połowie drogi jednak dokuczył mu znowu mroźny wichur. Postanowił więc wypróbować, czy w swym pudełku znajduje to, czego w tej chwili najwięcej pragnie. I otwierając pudełko, rzekł: — Takby mi się przydał nowy przyodziewek i ciepły kożuszek!

Zaledwie słowa te wypowiedział, a już z pudełka zaczęły się wysypywać: ciepła koszula i pończochy, śliczne aksamitne ubranie, piękne buty czerwone z cholewami, wspaniałe futro z czapką futrzaną. Aż dziw, jak się to wszystko w tak małym pudełku pomieścić mogło.

Czy możecie sobie wyobrazić radość Pawelka, gdy ujrzał wszystkie te śliczne szaty? Co tchu więc przebrał się gruntownie i było mu ciepło.

(Dokończenie nastąpi)



## To Ojczyzna twoja!

Czym nas darzy  
Bóg, pokażę  
Ci, me drogie dziecię.  
Świat jest duży,  
A w podróży,  
Same cuda w świecie.

Tam się wznoszą  
Karkonosze —  
Przecudowne góry.  
Smukłe szczyty  
Ich spowite  
Są przez białe chmury.

Tam znów Odra  
Wstęgą modrą  
Po śląskiej krainie  
Ku rubieży  
Polskiej bieży.  
W polskim morzu ginie.

Tam znów pola,  
Żyzna rola,  
Szerokie rozłogi,  
Wsi bogate,  
Piękne chaty,  
Asfaltowe drogi.

W tamtej stronie  
Las zielony,  
Co już wieki prześnił,  
Z snu się zbudził  
I dla ludzi  
Śpiewa polskie pieśni.

Z ludzkiej rzeszy  
Kto żyw, spieszy  
Do swojej roboty.  
Miasta tętnią  
Pracą skrzętną,  
Huczą ciężkie młoty.

Od Karpacza  
Się rozciąga  
Aż hen, do Szczecina  
Ta kochana  
Nam oddana  
Prapolska kraina.

Gdy w świat lecieć  
Chcesz, me dziecię,  
Podróż ci się roi,  
Jedź nad Odrę  
Fale modre.  
Tam Ojczyzna Twoja!  
Taj

## Z kraju i ze świata

### Marszałek Tito w Polsce

Warszawa. Do Polski przyjechał dnia 14 marca br. na zaproszenie Prezydenta KRN oraz Rządu Rzeczypospolitej premier rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej i minister Obrony Narodowej marszałek Józef Broz Tito.

### Prowrót Polaków z Jugosławii

Warszawa. W najbliższym czasie rozpocznie się repatriacja Polaków z Jugosławii, którzy wracają objąć placówki w Ojczyźnie. Już od dwóch miesięcy pracuje komisja polsko-jugosłowiańska, przygotowując możliwie najdogodniejsze warunki do repatriacji.

Dzięki wybitnie przyjaznemu stanowiaku naszych słowiańskich braci, mieszkających od dwóch pokoleń na terenie Jugosławii Polacy, wróca do Ojczyzny, przewożąc cały swój ruchomy majątek. Nieruchomości pozostaną na rzecz Jugosławii. Jak dotychczas, chęć powrotu do kraju zgłosiło 18 000 osób, z których 1000 przybędzie pod koniec marca.

### Umowa polsko-szwajcarska

Warszawa. W wyniku długotrwałych rozmów między delegacją handlową Polski i Szwajcarii została w dniu wczorajszym podpisana umowa handlowa pomiędzy Polską a Szwajcarią. Ze strony Polski podpisał umowę wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Gronfeld, a ze strony szwajcarskiej przewodniczący Delegacji Szwajcarskiej p. Mara-Srödl. Umowa ta reguluje wymianę gospodarczą pomiędzy Polską a Szwajcarią, z tym, że Polska będzie dostarczać Szwajcarii głównie węgiel.

### Polska misja na Bliski Wschód

Warszawa. W marcu opuszcza Warszawę, udając się do Kairu Polska Misja Repatriacyjna, która zasięgiem swym obejmuje kraje Bliskiego Wschodu.

### Umowa handlowa polsko-szwedzka

Gdańsk. W Gdańsku zawarta została umowa między delegacją szwedzką a przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji o uruchomienie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a Szwecją.

### Greiser sądzony będzie w Poznaniu

Norymberga. Władze amerykańskie zaawiadomiły polską misję wojskową, że zbrodniarze wojenni: Gauleiter Warthegau — Greiser, gubernator Warszawy — Fischer oraz zastępca Franka — podsekretarz stanu w rządzie Generalgouvernement — Buehler zostaną wydani władzom polskim. Zbrodniarze wojenni mają być przewiezieni w tych dniach przez Berlin, Poznań do Warszawy. Konwój prowadzi por. Grodocki z Polskiej Misji we Frankfurcie nad Menem.

Jak się dowiadujemy, osławiony Greiser stanie przed sądem w Poznaniu, gdzie go spotka zasłużony wyrok. Aresztowany został także i przesłuchany prezydent reencji poznańskiej w latach 1939—45 brigadefuehrer — August Jaeger oraz prezydent policji w Bydgoszczy w latach 1939—44 — major Otto von Praeck. Poza tym został ujęci komendant żandarmerii w Poznaniu z lat wojny — dr Gudewill oraz szef Gestapo w Radomiu — Liebhardt.

## Uwagi rolnika dla osiedleńców

Obszar ziem odzyskanych charakteryzuje dziś zewnętrznie stepowa rdzawo-brunatna powłoka z chwastów, traw i wszelkiego zielska, zaścielająca jak okiem sięgnąć, nieuprawne przestrzenie. Tam, gdzie kończy się zielen młodziutkiej oziminy i czekoladowa barwa zaoranych pól — tam przebiega z pewnością dawna granica polska z b. Rzeszą.

Z wiosną zasięg „stepu“ zacznie się kurczyć pod plugiem przybyłego przesiedleńca. Lecz trawiasta pierzyna, jeśli pozostanie do chwili ruszenia w pole, przysporzy kłopotu w uprawie. Przed zaoraniem powojennej darni, wypadnie ją zniszczyć kultywatorami. Chwasty i trawy zapychać będą i drapacze i plugi.

Jeszcze większą przeszkodą stanie się powłoka starej trawy na łąkach i pastwiskach. Tu szczelna pokrywa bujnej kiedyś a nie skoszonej trawy stanowić będzie przeszkodę dla zbawczego działania słońca i powietrza na glebę, a po wroście nowego plonu, niemożliwi użycie kosiarzy czy też kosy ręcznej do sprzętu.

I na roli i na łąkach z kłopotu wybawić może jedynie spalenie owej rudej przeszkody. Chwila obecna, kiedy zamróż tkwi w ziemi, ochraniając żyjących w roli świat drobnoustrojów, zaś na łąkach i pastwiskach korzonki roślin kulturalnych, kiedy spaleni nie przeszkadza nowy porost zieleni — jest jedyna okazja do wykonania koniecznej operacji. Przy mroźnej, wietrznej pogodzie, przy braku pokrywy śnieżnej, taki pożar „stepu“ udaje się doskonale. Zginą w nim resztki utrzymujących się nad

ziemią chwastów, ułatwiając w przyszłości walkę z nimi.

Ostrożność winna być zachowana na przestrzeniach graniczących z lasami, drewnianymi zabudowaniami. Tu, zwłaszcza pod lasami, kierunek wiatru winien być decydującym w wyborze chwili do wykonania tej czynności. Lecz trzeba się spieszyć. Obecna zima nie sprasowała i nie przytłoczyła do ziemi warstwy chwastów; przeciwnie, jest jeszcze nastroszona i podpалona w suchą pogodę, spala się doszczętnie.

Taka likwidacja „stepu“ jest osobistą, prywatną sprawą dla gospodarstw, które mają już swoich właścicieli. Natomiast zimowe uporządkowanie przestrzeni, oczekujących dopiero na osiedleńców — staje się zagadnieniem natury społeczno-państwowej. Osiedleńcy, którzy przybędą w miesiącach wiosennych i latem, nie będą winni swemu opóźnieniu. Wszyscy, kogo los osiedleńca czeka, radziby już dawno być tu na miejscu — lecz nie od nich to zależy. O przestrzenie zatroszczyć się winni ci, którym los ułatwił wcześniejsze przybycie, sownie nagradzając przydziałem najlepszych, najmniej zniszczonych gospodarstw, najlepszym zaopatrzeniem w ruchomości, nie koniecznie pochodzące z przydzielonego obiektu, zapasem nieomłoczonego zboża, a czasem i życzką. Organizacje rolnicze, a gdzie ich nie ma, soltysi i wójtowie przeprowadzić winni tę akcję systematycznie pod baczna kontrolą starosty, by rozkaz nie pozostał na papierze i by wiosna nie przysporzyła o jeden wyrzut sumienia.

W. Szczerba

### Hoover — dyrektorem UNRRY

Londyn. B. prezydent St. Zjednoczonych Hoover mianowany został naczelnym dyrektorem UNRRY. Dotychczasowy dyrektor UNRRY — Lehmann ustąpił ze swego stanowiska. Hoover zaproszony został przez prezydenta Trumana na konferencję w sprawach aprowizacyjnych, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele świata gospodarczego St. Zjednoczonych. Do konferencji prezydent Truman powierzył Hooverowi specjalną misję. W bież. miesiącu Hoover uda się do Europy, dla zbadania sytuacji żywnościowej na miejscu.

### Szwecja pragnie przystąpić do ONZ

Sztokholm. Szwedzki minister spraw zagranicznych, prof. Cesten Uden, oświadczył, że parlament powinien podjąć kroki w celu przystąpienia Szwecji do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

### Do Anglii przybywają jeńcy niemieccy

Londyn. Jak donosi agencja Reutersa, w Londynie podano do wiadomości, że do końca kwietnia z USA i Kanady przybędzie do Anglii jeszcze 100 000 niemieckich jeńców wojennych. Będą oni użyci głównie do prac w gospodarce rolnej.

### Niemcy ukrywają broń

Norymberga. W ostatnim kwartale władze brytyjskie skonfiskowały u Niemców wielkie ilości broni. Między innymi odebrano: 10 tysięcy karabinów, 5 tysięcy sztuk broni sportowej, 8,5 tysiąca rewolwerów i pistoletów, ponad 2 tysiące krótkiej broni, ponad 41 tysięcy granatów, ponad 313 tysięcy naboju oraz 126 kg dynamitu.

### Policja niemiecka otrzymuje broń w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Berlin. Wślad za komendanturą sowieckiej strefy okupacyjnej Berlina, która już przed kilkoma tygodniami wydała broń policji niemieckiej, również w strefie amerykańskiej Berlina policja niemiecka ma otrzymać broń palną. Władze brytyjskie i francuskie nie powzięły jeszcze decyzji do podległych im stref b. stolicy Rzeszy. W sprawie tej prowadzone są rozmowy.

### Wrzenie w Palestynie

Londyn. W ostatnim czasie eksplodowały w Palestynie w mieście Tel-Awiv dwie bomby z ulotkami. — Treść ulotek zapowiada wybuch nowych rozruchów.

### Zamknięcie 35 banków niemieckich

Berlin. Prasa angielska doniosła ostatnio o zamknięciu banków niemieckich w radzieckiej strefie okupacyjnej. Przedstawiciel radziecki w Radzie Kontroli oświadczył w związku z tym, że na 150 banków niemieckich zamknięto 35 ze względu na to, iż przeprowadzono w nich potajemnie nielegalne transakcje finansowe. Archiwa tych banków będą zachowane i kontrolerzy Rady międzynarodowej będą mieli wgląd do nich.

### Niszczenie niemieckiego przemysłu wojennego

Monachium. Na terenie Bawarii zniszczono w ostatnim czasie przez amerykańskie władze wojskowe 28 byłych niemieckich fabryk samolotów. Z tej liczby zniszczono 22 fabryki samolotów typu Dornier, oraz 6 fabryk typu Messerschmidt.

## Kronika P. Z. Z.

Pierwszy poznański Zjazd Okr. P. Z. Z.

W dniu 10 marca 1946 r., w rocznicę wznowienia działalności P. Z. Z., w Poznaniu odbył się w sali Amarantowej przy ul. Słowackiego 19, pierwszy w Odrodzonej Polsce Zjazd Okręgowy P. Z. Z., w którym wzięli udział przedstawiciele komórek organizacyjnych rozsiadanych po całym województwie poznańskim łącznie z Ziemią Lubuską. Obrady zajął Prezes Okręgu ob. prok. Zachuta. Odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” uczczono pamięć pomordowanych przez okupanta członków P. Z. Z. w okresie niewoli. Przemówienia przedstawiceli władz, duchowieństwa, nauki polskiej, organizacji społecznych i partii politycznych, wykazały, że całe społeczeństwo rozumie doniosłość zadań realizowanych przez tę organizację.

Po ideowo-programowym referacie delegata Zarządu Głównego ob. red. Męclewskiego, obecny Kierownik Okręgu Poznańskiego ob. red. Jaźwiecki zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Okręgu P. Z. Z. za rok 1945.

Na Zachodzie osiedlono 102.000 osób (od listopada 1945 r. akcję osadniczą prowadzi P. U. R., a P. Z. Z. jako czynnik społeczny współpracuje ze wspomnianym urzędem), wydano w celach informacyjno-propagandowych 144.000 materiałów odczytowych i materiałów odbitych na powielacz, 38.000 egz. różnego rodzaju afiszy i ulotek, 15.000 egz. broszury „Grunwald” itp. Prócz tego powołano do życia stały tygodnik „Polska Zachodnia”, organ P. Z. Z., zorganizowano cały szereg odczytów popularnych, informacyjnych i naukowych, urządzono „Miesiąc dobrej książki”, podczas którego zebrano 2.500 książek i podręczników szkolnych, które po skompletowaniu i dokupieniu nowych książek rozesłano do bibliotek i szkół polskich na Ziemiach Odzyskanych. Z inicjatywy P. Z. Z. urządzono publiczne manifestacje i wiece przeciwko V. D. i innym zdrajcom narodu na terenie całego województwa, jak również domagano się postawienia zbrodniarzy hitlerowskich przed sądy polskie. Popularyzowano także kwestię wyzwolenia braci Łużyczan spod jarzma niemieckiego a w końcu przy moralnym i materialnym poparciu Kuratorium Szkolnego i współpracy całego nauczycielstwa przystąpiono do uruchomienia na Ziemi Lubuskiej Domów Społecznych celem skupienia życia kulturalno-oświatowego w jednym ośrodku.

W pracy nie pominięto i sprawy repatriacji Polaków — obywateli niemieckich z terenów okupowanych oraz sprawy weryfikacji Polaków autochtonów zamieszkałych od pradziada na Ziemiach Odzyskanych.

Na terenie województwa poznańskiego istnieje w tej chwili 35 obwodów i 176 kół P. Z. Z., zrzeszających około 20 000 obywateli polskich pracujących czynnie w P. Z. Z.

Organizacja utrzymuje się ze składek członkowskich. Subwencje w wysokości zaledwie 105.000 zł uzyskane od władz nie wystarczały na pokrycie poważnych wydatków. Niemniej jednak przy oszczędnej gospodarce saldo na rok 1946 wyraża się kwotą 44.732,85 zł.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium przeprowadzono wybory do Zarządu Okręgowego P. Z. Z. W skład prezydium zarządu weszli: ob. prok. A. Zachuta, ob. dyr. Andruszkiewicz, ob. Stanisław Idzior, ob. Franciszek Ferfet, ob. dr Witold Hensel, ob. prezes Sądu Sp. Zembrzusi, ob. dyr. Różyński, ob. dyr. Sawiński Antoni, ob. red. Sierakowski Wincenty, ob. Musiał Jan, ob. Garczarek, ob. Rogowski Walerian, ob. mgr Grudziński.

Po wolnych wnioskach uchwalono rezolucję, w której domagano się m. in. wzmoczenia akcji propagandowej na rzecz użyskania zaplecza po lewej stronie Odry, wskazując na nowe niebezpieczeństwo zagrożające ze strony starego agresora, który dziś pod maską rzekomej demokracji, żądny krwawego odwetu za poniesioną klęskę nie ustępuje przed żadnym ze środków, by utrudnić proces unifikacji Ziemi Odzyskanych z Macierzą w jedną gospodarczo kulturalnie i politycznie związaną całość.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono podniosłą uroczystość. P. D.

## Nowe wydawnictwa

„Strażnica Zachodnia”

Publicystyce polskiej, a zachodniej w szczególności, przybyła nowa poważna pozycja: wskrzeszona została „Strażnica Zachodnia”, miesięcznik Polskiego Związku Zachodniego, by kontynuować swą — 14 lat już liczącą — tradycję. Świeżo właśnie ukazał się jej pierwszy (podwójny) numer. Redakcja zdaje sobie sprawę, jaką odpowiedzialność przyjmuje na siebie, decydując się na wznowienie i wydawanie organu, skoro pisze: „będziemy dążyli do utrzymania wysokiego poziomu przedwojennego „Strażnicy”, do stworzenia periodyka publicystyczno-politycznego, przeznaczonego zarówno dla komórek organizacyjnych i działalności PZZ (jako pismo koncepcyjne, sztabowe, szkoleniowe), jak i dla szeregów publiczności czytającej, posiadającej pewne wyrobienie w zakresie spraw zachodnich”.

Stasiak Ludwik — Brandenburg kraina słowiańskich mogił — Kraków 1946, str. 352.

W trzecim wydaniu ukazuje się obecnie znakomita powieść historyczna, której treścią jest zmaganie się Słowian z Niemcami w X wieku na terenach, gdzie dziś po niespełna tysiącu lat panoszą się ogniska germańskiej buty — Berlin i Potsdam.

## ŚNIEG TATRZAŃSKI

chroni wybitnie cerę przed  
szkodliwymi wpływami atmosfery

Falkiewicz

FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW  
POZNAŃ

»» Do nabycia w drogeriach i perfumeriach ««

## NASIONA

WARZYW I KWIATÓW

gwarantowanej jakości oraz

strąckowe — okopowe — ko-

niczyny — trawy — poleca

PRODUKTY WIEJSKIE - NASIONA

POZNAŃ, UL. PÓŁWIEJSKA 33

Tel. 24-06 i 21-82

Tel. 24-06 i 21-82

## OGŁOSZENIA DROBNE

Fotograficzne przybory, chemikalia i materiały kupuje Foto-Alejnik — Poznań, ul. Mickiewicza 22.

Pies — wilczur, nadgryzione lewe ucho, zginął. Wiadomości: Obornicka 192, m. 2.

„POLSKA ZACHODNIA”

Konto PKO. V — 4228.

## Taryfa ogłoszeniowa

Ogłoszenia drobne:

pierwsze słowo tłustym drukiem 10,— zł  
za każde dalsze słowo . . . . . 5,— zł  
poszukujący pracy 50% niżki

ogłoszenia urzędowe, przetargi,  
nekrologi za 1 mm wys. szpalty 7,50 zł  
reklamowe . . . . . 10,— zł

Ogłoszenia w treści redakcyjnej o 50%  
droższe.

Prenumerata 16,— zł miesięcznie. Abona-  
ment przyjmuje Administracja „Polski Za-  
chodniej”, ulica Chełmońskiego 2.

Za niedostarczenie pisma, spowodowane  
wyższą siłą, nie odpowiadamy.